

PAPIESKA RADA DO SPRAW KRZEWIENIA NOWEJ EWANGELIZACJI

## **JA TEŻ CIEBIE NIE POTEPIAM (J 8,11)**



**24 GODZINY DLA PANA**

pomoc duszpasterska

29-30 marca 2019

## **Uwagi wstępne**

## **Spowiedź**

### **Aby znaleźć motywację i przezwyciężyć własne lęki przed spowiedzią**

Z homilii 33 św. Augustyna, o kobiecie cudzołożnej (J 8,1-11)

### **Dlaczego mam się spowiadać?**

Odpowiedź Benedykta XVI

Świadek Olivii Hurst o spowiedzi (diecezja Batton Rouge)

### **Jak przygotować się do spowiedzi?**

Rachunek sumienia Papieża Franciszka

### **Jak się spowiadać?**

Celebracja indywidualna

### **Co zrobić po spowiedzi?**

Życie Sługi Bożego Takashi Paolo Nagai

Spowiedź a rozeznanie powołania – Kardynał Piacenza

## **Czuwanie**

Uwagi wstępne

Rozpoczęcie czuwania – propozycja liturgii pokutnej

Przebieg czuwania

Lectio Divina do 2 Kor 5,17-21 – Mons. Alejandro Diaz Garcia

## **Uwagi wstępne**

*Niniejsza pomoc ma na celu podanie pewnych sugestii użytecznych w przygotowaniu się przez parafie i wspólnoty chrześcijańskie do przeżycia inicjatywy **24 godzin dla Pana**. Prezentowane propozycje mogą być oczywiście dostosowane do indywidualnych wymagań i lokalnych zwyczajów*

*Konieczne jest rozpropagowanie tej inicjatywy z odpowiednim wyprzedzeniem; nie chodzi jedynie o podanie ludziom informacji, lecz przede wszystkim o modlitwę o powodzenie przedsięwzięcia. W poprzedzających tygodniach powinno się zachęcić szczególnie młodzież podczas katechezy. Byłoby szczególnie ważne dotrzeć przede wszystkim do tych, którzy się oddalili od życia sakramentalnego. Wydarzenie stanowi znakomitą możliwość do zbliżenia katolików oddalonych od Kościoła. Można poprzeć inicjatywę w mediach społecznościowych, wysłać list z zaproszeniem, poprosić wiernych o poinformowanie krewnych i przyjaciół, rozprowadzić ulotki itd.*

*W piątkowy wieczór 29 marca i w przeciągu całej soboty 30 marca byłoby ważne przewidzieć otwarcie kościoła, aby umożliwić dostęp do spowiedzi, jeśli to możliwe, w czasie prowadzonej adoracji eucharystycznej. Wydarzenie mogłoby rozpocząć się w piątek wieczorem liturgią pokutną, aby przygotować wiernych do spowiedzi, i zakończyć się celebracją mszy świętej świętecznej w sobotę wieczorem. Obecność Misjonarzy Miłosierdzia, którzy od Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia pełnią swoją posługę sakramentalną, jest wielką pomocą w celebracji tego wydarzenia.*

*W pierwszej części materiałów zawarte są myśli, które pomagają podjąć refleksję nad znaczeniem Sakramentu Pojednania. Teksty przygotowują do świadomego przeżycia spotkania z kapłanem w czasie spowiedzi indywidualnej. Mają równocześnie sprowokować pokonanie ewentualnych oporów wobec spowiedzi. Proponowane teksty ilustrują proces nawrócenia oraz inspirują do podjęcia dzieł miłosierdzia, aby kontynuować osobisty wzrost po otrzymaniu odpuszczenia grzechów.*

*Druga część zawiera propozycje, które mogą być wykorzystane w godzinach otwarcia kościoła, tak aby osoby przychodzące do spowiedzi uzyskały pomoc w modlitwie i medytacji opartej na Słowie Bożym.*

## **SPOWIEDŹ**

«Ci zaś, którzy przystępują do sakramentu pokuty, otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu, grzesząc, zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą (*Lumen gentium, 11*).»

*Katechizm Kościoła Katolickiego, 1422*

**Aby znaleźć motywację do przewyciężenia własnych lęków przed spowiedzią  
Z homilii 33 św. Augustyna, o kobiecie cudzołożnej (J 8,1-11)**

Pan potępił grzech, nie człowieka. Trzeba zdawać sobie z tego sprawę, by nie oddzielać w Panu prawdy od dobroci. Pan jest dobry i prawy. Kochaj Go, ponieważ jest dobry, bój się Go, ponieważ jest prawy. [...]

„Przyprowadzili Mu uczeni w Piśmie i faryzeusze kobietę pochwyconą na cudzołóstwie i postawili ją pośrodku. I powiedzieli Mu: Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie zaś Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz? Powiedzieli zaś to, wystawiając Go na próbę, żeby mogli Go oskarżyć” (J 8,3-6). Na jakiej podstawie oskarżyć? Czy że niby Jego pochwytili na jakimś występku? Albo czy mówili, że ta kobieta w jakiś sposób była z Nim związana? Co więc znaczy: „wystawiali Go na próbę, żeby móc Go oskarżyć”? Zrozummy, bracia, że w Panu obfitowała nad miarę podziwu godna łagodność. Podziwiamy, jak bardzo jest delikatny, jak bardzo jest łagodny. [...] Przypasał więc prawdę jako lekarz, łagodność jako wyzwoliciel i sprawiedliwość jako adwokat. [...] Gdy zaś nieprzyjaciele skręcali się z powodu zawiści i zazdrości o te dwie sprawy, czyli o prawdę i Jego łagodność, na trzecim polu, to jest w sprawiedliwości, położyli kamień, o który można się potknąć. Dlaczego? Ponieważ Prawo nakazywało kamienować cudzołożników. I z pewnością Prawo nie mogło nakazać czegoś niesprawiedliwego. Gdyby ktoś powiedział, coś innego niż nakazywało Prawo, zostałby potępiony jako człowiek niesprawiedliwy. Powiedzieli więc sobie: „Uważają Go za prawdomównego, widać, że jest łagodny, musimy znaleźć oskarżenie przeciw Niemu na podstawie sprawiedliwości. Przedstawmy Mu kobietę złapaną na cudzołóstwie i powiedzmy, co na jej temat nakazało Prawo. Jeśli rozkaże ją ukamienować, straci łagodność. Jeśli pozwoli ją puścić, nie zachowa sprawiedliwości. Aby nie stracić łagodności – mówili – za którą ukochali Go ludzie, bez wątpienia powie, że należy ją puścić. W ten sposób znajdziemy okazję do oskarżenia i zarzucimy Mu, że przekracza Prawo, mówiąc: Jesteś wrogiem Prawa, udzielasz odpowiedzi przeciw Mojżeszowi, więcej nawet – przeciw Temu, który dał Prawo za pośrednictwem Mojżesza; winny jesteś śmierci, razem z tą kobietą powinienes zostać ukamienowany”. Przy pomocy tych słów i tych decyzji możliwe było rozpalic zazdrość, wzmocnić oskarżenie i domagać się usilnie potępienia. I to przeciw komu to wszystko? Przewrotność działała przeciw prawości, kłamstwo przeciw prawdzie, serce zepsute przeciw sercu prawemu, głupota przeciw mądrości. Czy jednak możliwe było, żeby przygotowali sidła, w które jako pierwsi by nie wpadli? Oto Pan odpowiadając im zarówno zachował sprawiedliwość, jak i nie utracił łagodności. Nie pochwytili Tego, którego wystawiali na

próbę, ale raczej autorzy próby zostali pochwyceni, ponieważ nie wierzyli w Tego, który potrafił wybawić z sidła.

Co więc odpowiedział Jezus Chrystus? Co odpowiedziała prawda? Co odpowiedziała mądrość? Co odpowiedziała sprawiedliwość, przeciw której przygotowywano oskarżenie? Nie powiedział: „Nie kamienujcie”, aby nie okazało się, że przemawia przeciw Prawu. Daleki zaś był od tego, żeby powiedzieć: „Kamienujcie!”, bowiem przyszedł nie po to, żeby zgubić to, co znalazł, ale szukać tego, co zgubił (por. Łk 19,10). Co więc odpowiedział? Zobaczcie, jak pełen był sprawiedliwości, jak pełen łagodności i prawdy! „Kto z was jest bez grzechu – mówi – niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”. Co za mądra odpowiedź! Odsyła ich do nich samych. Stali na zewnątrz oskarżając, a samych siebie wewnątrz nie badali dokładnie: widzieli cudzołożnicę, nie dostrzegali samych siebie. Ci, którzy przekraczali Prawo, pragnęli wypełnienia Prawa i to rzucając oskarżenia w sposób nieprawdziwy, jak to czynią ci, którzy potępiają cudzołość własną czystością. [...] Niech każdy z was weźmie pod uwagę samego siebie, niech wejdzie w głąb samego siebie, niech stanie przed trybunałem swojego umysłu, niech zmierzy się z własnym sumieniem, niech przymusi samego siebie do zeznań. Tam jest wiedza o tym, kto jest jaki: ponieważ nikt z ludzi nie wie, co jest w człowieku, tylko ludzki duch, który w nim jest (1 Kor 2,11). Słyszycie, faryzeusze? Każdy, kto zagłąda w siebie, znajdzie samego siebie grzesznikiem. I to w sposób oczywisty. Więc albo odeślijcie ją, albo razem z nią ponieście karę przepisaną przez Prawo. Gdyby powiedział: „Nie kamienujcie cudzołożnicę”, dałby dowód, że jest niesprawiedliwy. Gdyby powiedział: „Kamienujcie”, nie okazałby się łagodny. Niech więc powie to, co powinien powiedzieć jako zarówno łagodny, jak i sprawiedliwy: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”. Oto jest głos sprawiedliwości: grzesznica ma być ukarana, ale nie przez grzeszników, Prawo ma być stosowane, ale nie przez tych, którzy przekraczają Prawo. To jest z pewnością głos sprawiedliwości. Jakby uderzeni kijem tej sprawiedliwości dostrzegli samych siebie, znaleźli siebie winnymi i „jeden po drugim odeszli”. Pozostała tylko dwójka: bieda i miłosierdzie. Pan zaś, gdy uderzył ich kijem tej sprawiedliwości, nie uznał za słuszne patrzeć na ich upadek, ale trzymał spojrzenie odwrócone od nich i „znowu pisał palcem po ziemi”.

Gdy ta kobieta została sama, gdy wszyscy odeszli, podniósł swoje oczy na kobietę. Słyszeliśmy głos sprawiedliwości, usłyszmy także głos miłosierdzia. Więcej nawet, myślę, że ta kobieta była przerażona, gdy usłyszała, jak Pan mówi: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”. Oni dostrzegając samych siebie i wyznający prawdę o sobie przez to, że odeszli, pozostawili kobietę mającą ciężki grzech Temu, który był bez grzechu. A ponieważ usłyszała słowa: „Kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”, spodziewała się, że zostanie przez Niego

ukarana, skoro w Nim nie można było znaleźć grzechu. On jednak odepchnął jej nieprzyjaciół językiem sprawiedliwości, a podnosząc na nią spojrzenie łagodności, zapytał ją: „Nikt cię nie potępił?”. Odpowiedziała: „Panie, nikt”. A On: „I ja ciebie nie potępiam”, ja, którego lękałaś się, że może cię potępi, bo nie znalazłaś we Mnie grzechu. „Ja też cię nie potępię”. Co to ma, Panie, znaczyć? Pochwalasz więc grzeszników? Rzecz nie jest jasna... Posłuchaj, co mówi dalej: „Idź, nie grzesz już więcej”. A zatem potępił Pan, ale grzech, a nie człowieka. Gdyby chwalił grzeszników, powiedziałałby: „Ja cię nie potępię, idź, żyj, jak żyjesz, bądź pewna mojego odpuszczenia, więc kiedykolwiek zgrzeszysz, uwolnię cię od każdej kary, nawet kary otchłani i od mąk piekielnych”. Tego nie powiedział. [...]

Ludzie narażeni są na niebezpieczeństwo z obydwu stron, grożą im rzeczy przeciwne, przeciwne uczucia: zarówno wtedy, gdy mają nadzieję, jak i gdy ją tracą. Kiedy błędzi człowiek ufny? Gdy mówi: „Bóg jest dobry, Bóg jest miłosierny, będę robić, co mi się podoba, czego chcę; poluzuję wodze moich pragnień, spełnię pragnienia mojej duszy. Czemu? Bo Bóg jest miłosierny, Bóg jest dobry, Bóg jest łagodny”. Takiemu człowiekowi zagraża nadzieja. Brak nadziei [jest niebezpieczny], gdy ludzie, którzy popadli w ciężkie grzechy, uważają, że nie mogą już dokonać prześlągania przez pokutę i przekonani, że bez wątpienia przeznaczeni są na potępienie, mówią sobie: „Już jesteśmy potępieni, czemu mielibyśmy nie czynić tego, co chcemy?”. Jest to nastawienie gladiatorów przeznaczonych na miecz. Dlatego ludzie pozbawieni nadziei są biedni: nie mają już niczego, o co mogliby się lękać, i naprawdę trzeba lękać się o nich. Jednych zabija zatem brak nadziei, drugich nadzieja. [...] Ze względu na tych, którym zagraża brak nadziei, otwiera przed nimi drzwi przebaczenia. Ze względu na tych, którym zagraża nadzieja i którzy łudzą się długim czasem, czyni niepewnym dzień śmierci. Nie wiesz, kiedy nadejdzie ostatni dzień. Jesteś niewdzięczny, bo masz dzień dzisiejszy, aby się nawrócić? Taki jest sens wypowiedzi skierowanej do tej kobiety: „Ja cię nie potępiam”, ale bądź pewna niebezpieczeństwa, strzeż się przyszłości. „Ja cię nie potępiam”: usuń to, na co się narażałaś, zachowuj, co nakazałem, abyś otrzymała to, co obiecałem.

/z łaciny tłumaczył ks. P. M. Szewczyk/



## **Dlaczego mam się spowiadać?**

W odpowiedzi na to pytanie proponuje się tekst Papieża Benedykta XVI oraz świadectwo Olivii Hurst

### **Benedykt XVI, *Odpowiedzi na pytania osadzonych w rzymskim więzieniu Rebibbia*, 18 grudnia 2011**

To duży problem.

Istnieją tu szczególnie dwie racje: Po pierwsze, naturalnie, jeśli klękam i z prawdziwą miłością proszę Boga, aby mi przebaczył – przebacz mi. To jest zawsze nauką Kościoła, że jeśli wierzący, z prawdziwą skruchą, to znaczy nie tylko dla uniknięcia kary i trudności ale dla miłości dobra i dla miłości Boga, prosi o przebaczenie, otrzymuje przebaczenie od Boga. Zatem jeśli rzeczywiście uznaję, że popełniłem zło i jeśli odrodziło się we mnie umiłowanie dobra i wola pełnienia dobra, żal za to, że nie odpowiedziałem tej miłości, i proszę o przebaczenie Boga, który jest Dobrem, On mi go udziela.

Jest jeszcze druga racja: grzech nie jest tylko faktem „osobistym”, indywidualnym, między mną a Bogiem. Grzech ma zawsze wymiar społeczny, horyzontalny. Moim osobistym grzechem przyniosłem szkodę także wspólnocie Kościoła, zbrukałem komunie Kościoła, zbrudziłem ludzkość, nawet jeśli nikt o tym nie wie. To właśnie ten wymiar społeczny, horyzontalny, grzechu wymaga, aby był on odpuszczony także na poziomie wspólnoty ludzkiej, wspólnoty Kościoła, jakby cielesnie. Zatem, ten drugi wymiar grzechu, który nie jest tylko przeciwko Bogu, lecz dotyczy także wspólnoty, wymaga Sakramentu. Ten Sakrament jest wielkim darem, w którym mogę, w spowiedzi, uwolnić się od winy i mogę rzeczywiście otrzymać przebaczenie, także w znaczeniu pełnego przywrócenia do wspólnoty żywego Kościoła, Ciała Chrystusa. W takim sensie rozgrzeszenie jest konieczne ze strony kapłana. Sakrament nie jest ograniczeniem dobroci Boga, lecz – przeciwnie – jest wyrazem dobroci Boga, ponieważ ukazuje, że także konkretnie, we wspólnocie Kościoła, otrzymałem przebaczenie i mogę rozpocząć od nowa.

Należałoby zatem brać pod uwagę te dwa wymiary: wertykalny, wobec Boga, i horyzontalny, wobec wspólnoty Kościoła i wobec ludzkości. Rozgrzeszenie kapłańskie jest konieczne, aby uwolnić mnie realnie od tych więzów złego i wprowadzić mnie na nowo i całkowicie w optykę Boga, do Jego Kościoła i dać mi pewność, także prawie cielesną, sakramentalną: Bóg mi przebacz, przyjmuje mnie do wspólnoty swoich dzieci. Myślę, że powinniśmy uczyć się rozumieć Sakrament Pojednania w takim sensie: jako możliwość znalezienia, jakby cielesnie, dobroci Boga, pewności pojednania.



## **Olivia Hurst - Świadekstwo Mocy Pojednania**

„Niech każdy zwróci się twarzą do ściany i zachowa ciszę. Wkrótce będzie po wszystkim”. Kiedy czekaliśmy w kolejce z pocącymi się rękami i zdenerwowaniem na twarzy, próbowaliśmy pamiętać całą procedurę i modlić się, aby osobie stojącej przed nami zajęło to troszeczkę dłużej. Kolejno jeden po drugim dzieci wchodziły do małego pomieszczenia i nagle znalazłam się na początku linii. Chciałoby się powiedzieć, że byłam nieco dramatyczną drugoklasistką! Moja pierwsza spowiedź była z grupą katechetyczną przed pierwszą komunią świętą. Każdy był niezwykle zdenerwowany, ponieważ nasz ksiądz był człowiekiem onieśmielającym, dlatego nikt nie chciał być pierwszym, aby mówić mu o swoich grzechach. Osoba najodważniejsza zawsze szła pierwsza i wydawało się nam, że trwa to nieskończenie długo. Kiedy osoba odchodziła od konfesjonału, mówiła czekającej reszcie, że wcale nie było tak źle, jak sobie to wyobrażaliśmy. Miała rację. Ale ja i tak byłam zdenerwowana, by podejść do spowiedzi i wyjawić swoje grzechy człowiekowi, którego ledwo znałam. Nie było to jednak aż tak bolesne, jak to przedstawiała moja wyobraźnia ośmiolatki. W tym czasie jeszcze tego nie wiedziałam, ale wkrótce pozbyłam się lęku przed spowiedzią, a nawet oczekiwałam, kiedy będzie następna.

Sakrament pojednania ofiaruje tym, którzy szukają Bożego miłosierdzia i pojednania, okazję do tego, aby poznać, że On nas kocha i chce nam przebaczyć. Sakrament pojednania jest uznaniem i przyjęciem Bożego miłosierdzia. Jest miejscem, gdzie idziemy, by leczyć nasze rany. Jezus powiedział do św. Faustyny, „Powiedz mi o wszystkim, bądź szczerą ze Mną, otwórz wszystkie rany swojego serca, a ja je uzdrowię...”. My wszyscy mamy rany, które potrzebują uzdrowienia. Wszyscy toczymy walkę w naszym życiu i musimy przetrwać, choć nie zawsze zwyciężamy. To nasza niedoskonała ludzka natura sprawia, że czasem upadamy. Wszystko, co możemy zrobić w tym trudnym czasie, to szukać pomocy Bożej, pociechy i zrozumienia w sakramencie pojednania. Jest to jeden z największych darów Naszego Ojca – przebaczenie w tym sakramencie. Przystępując do sakramentu pojednania wyrażamy wolę i pragnienie otrzymania Bożej miłości w pełni, w sposób najbardziej miłosierny. Dla mnie sakrament pojednania stał się linią życia, która zachowuje mnie w łączności z Ojcem. Jako absolwentka szkoły średniej, jestem otoczona różnymi pokusami, które próbują odwieść mnie na boki. Czasem staję się ofiarą pokus, jak my wszyscy, ale mam pociechę w tym, że w swojej słabości mogę zwrócić się do Ojca po siłę i uzdrowienie w sakramencie pojednania.

Czas przed spowiedzią jest pełen napięcia z powodu wagi grzechów i brzemienia między nami a Bogiem. Jest to prawie jak walka z przyjacielem. Niczego więcej nie pragniesz, jak rozwiązania sprawy i uwolnienia się od napięcia, które jest między wami. Czujesz w sobie lęk, że twój przyjaciel może nie zechce ci przebaczyć i rozwiązać problemu. Sytuacja podobna jest do tego, gdy jesteś w stanie grzechu, z wyjątkiem, że wówczas walczysz nie z Bogiem ale z samym sobą. To wewnętrzne

napięcie jest nieustanną walką, aby osiągnąć stan łaski, którego nie możemy mieć bez Chrystusa i Jego miłosierdzia. Uczestnictwo w sakramencie pojednania rozwiązuje ten problem. Kiedy przyniesiesz swoje grzechy i obciążenia do Niego, czujesz się wolny. Wolność ta nie oznacza zdolności robienia wszystkiego, co sobie zażyczysz nie ponosząc konsekwencji, lecz jest to raczej wolność od ciężaru grzechów. Mnie ta wolność uskrzydla, bo wiem, że On mi przebaczył pomimo moich niedoskonałości. To prawda – jestem słabym człowiekiem, popełniam błędy, ale Bóg zawsze jest obecny, aby ofiarować mi przebaczenie.

Spowiedź w moim doświadczeniu jest jak kochające objęcie rodzica kojące serce zagubionego dziecka. On mówi mi, że chce mi pomóc i być dla mnie. Mówi mi, że mogę Mu ufać, ponieważ mnie kocha. W tym Jego objęciu nie ma potępienia – tylko miłość. Nieważne, co uczyniłam – Ojciec nigdy nie odwróci się do mnie plecami. On nie potępia nas za naszą ludzką słabość. On chce, byśmy byli wolni od naszej grzeszności. Wszystko, co muszę zrobić, by otrzymać tę wolność, to otworzyć swoje serce na Jego uzdrowienie. Ostatecznie, przebaczenie i pojednanie nie traktuje o nas ani naszych grzechach, ale o Nim i Jego Boskim Miłosierdziu. Poprzez lata, doszłam do wniosku, że najlepszym przygotowaniem do spowiedzi jest usiąść w ciszy, najlepiej adorując Najświętszy Sakrament, i prosić Boga by pomógł przygotować się do przyjęcia Jego łaski przebaczenia. Zrobić rachunek sumienia w oparciu o dziesięć przykazań Bożych i osiem błogosławieństw, by przypomnieć sobie przeszłe grzechy. Pewnego razu pewien ksiądz powiedział mi, że spowiedź nie jest o księdzu słuchającym spowiedzi, ale o spowiadającym się i o Bożym miłosierdziu, które działa poprzez księdza słuchającego spowiedzi. Świadomość tego dawało mi odwagę pomimo obaw, by korzystać z sakramentu pokuty. I do dziś jest to moją pociechą.

Po spowiedzi chcę pozostać w stanie łaski i być w dobrej relacji z Bogiem. Chcę również dzielić się swoim doświadczeniem z innymi. Chcę mówić ludziom, jak wspaniałą rzeczą jest sakrament pojednania. Dla większości ludzi spowiedź jest onieśmielająca i zniechęcająca, ponieważ nikomu nie przychodzi łatwo mówić o swoich negatywnych czynach. Jest rzeczą normalną pragnienie zachowania tych rzeczy dla siebie. To, co mi pomaga, jest rozważanie Drogi Krzyżowej. Jezus upada trzy razy pod ciężarem krzyża. A my upadamy nawet więcej razy pod ciężarem naszych grzechów. Spowiedź wyzwala nas z tego ciężaru uświadamiając nam, że wolność od grzechu i poczucie wewnętrznej swobody pochodzi z pojednania się z Ojcem. Ostatecznie uzyskany stan łaski jest warty tego trudu. Prawie dziesięć lat od mojej pierwszej spowiedzi wciąż jestem zadziwiona niekończącym się przebaczeniem Boga. Jako małe dziecko czułam się onieśmielona przez mojego księdza, a teraz jako młoda dorosła osoba widzę, że spowiedź sama w sobie jest onieśmielająca, ponieważ jest wyzwaniem dla naszej natury skłonnej do zamykania w sobie tego, co było złe. Jednakże zawsze mo-

żemy podejść do spowiedzi ufni, że w naszych błędach możemy znaleźć uzdrowienie. Jestem szczęśliwa z powodu tego, że będzie On kontynuował uwalnianie mnie od ciężaru moich grzechów. Każdego dnia Chrystus zaprasza nas, byśmy przyjęli Jego radę: „Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę...” (Hbr 4,16).

Żaden grzech nie jest większy od Bożego miłosierdzia. Bóg zawsze będzie nam przebacał, jak długo będziemy Go o to prosić. Szukajmy więc Jego miłosierdzia z otwartym sercem, by przyjąć Jego nieskończoną miłość.

## **Jak przygotować się do sakramentu pokuty?**

Zapytany, jakie rady przekazałby penitentowi w celu dobrego przeżycia spowiedzi, Papież Franciszek odpowiedział: „Żeby myślał o prawdzie dotyczącej swojego życia przed Bogiem, o tym, co czuje, co myśli. Żeby umiał patrzeć szczerze na siebie samego i swój grzech. Żeby czując się grzesznikiem pozwolił się zaskoczyć, zdumieć przez Boga” (Papież Franciszek, *Miłosierdzie to imię Boga*, s. 58-59).

## **RACHUNEK SUMIENIA PAPIEŻA FRANCISZKA**

Opiera się na spojrzeniu na zło popełnione i dobro zaniechane: względem Boga, bliźniego i siebie samego.

### **W odniesieniu do Boga**

- Czy odnoszę się do Boga jedynie, gdy jestem w potrzebie?
- Czy uczestniczę we Mszy świętej w niedziele i święta nakazane?
- Czy zaczynam i kończę dzień modlitwą?
- Czy wzywam nadaremnie Boga, Najświętszą Dziewicę i Świętych?
- Czy wstydziałem się przyznać, że jestem chrześcijaninem?
- Co czynię, aby wzrastać duchowo? Jak? Kiedy?
- Czy stawiam opór Bożym planom?
- Czy wymagam, aby to Bóg spełniał moją wolę?

### **W odniesieniu do bliźniego**

- Czy umiem wybaczać, współczuć, pomagać bliźniemu?
- Czy oczerniałem, okradałem, gardziłem małymi i bezbronnymi?
- Czy jestem zazdrosny, wybuchowy, stronnicy?
- Czy troszczę się o biednych i chorych?
- Czy wstydzę się wyglądu ciała mojego brata, mojej siostry?
- Czy jestem uczciwy i sprawiedliwy względem wszystkich, czy też dzielę się „kulturą tego, co zbywa”?
- Czy podżegałem innych do czynienia zła?
- Czy w małżeństwie i rodzinie zachowuję moralność nauczaną przez Ewangelię?

Czy jestem odpowiedzialny w wychowaniu dzieci?

Czy cenię i szanuję moich rodziców?

Czy odrzuciłem życie dopiero co poczęte?

Czy zgasilem dar życia?

Czy pomogłem to uczynić?

Czy szanuję środowisko?

### **W odniesieniu do siebie samego**

Czy jestem trochę światowy i trochę wierzący?

Czy przesadzam z jedzeniem, pićm, paleniem, korzystaniem z życia?

Czy troszczę się zbytnio o moje zdrowie fizyczne, moje dobra?

Jak użytkuję mój czas?

Czy jestem leniwy? Czy lubię, aby mi słuźono?

Czy miłuję i dbam o czystość serca, myśli i tego, co czynię?

Czy planuję zemsty, czy noszę w sobie źal?

Czy jestem cichy, pokorny, tworzący pokój?

## **Jak się spowiadać?**

W chwili, w której przychodzisz jako penitent, kapłan przyjmuje cię z serdecznością, przekazując ci słowa otuchy. Uobecnia Pana miłosiernego. Razem z kapłanem uczyni znak krzyża mówiąc:

**W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.**

Kapłan zachęca cię do oddania się Bogu takimi lub podobnymi słowami:

**Łaska Ducha Świętego niech oświeci twoje serce,  
abyś mógł z zaufaniem wyznać swoje grzechy i doświadczyć miłosierdzia Boga.**

Kapłan, w zależności od okoliczności, czyta albo wypowiada jakiś tekst Pisma Świętego, w którym jest mowa o miłosierdziu Boga i w którym zawarta jest zachęta do nawrócenia.

**Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia,  
i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski;  
lecz jeśli nie przebaczycie ludziom,  
i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień (Mt 6, 14-15).**

W tym miejscu, możesz wyznać swoje grzechy. Jeśli trzeba, kapłan ci pomoże, zadając pytania i przekazując stosowne rady. Kapłan zachęca penitenta do wyrażenia skruchy; penitent czyni to odmawiając akt żalu lub jakąś inną podobną formułę, dla przykładu:

**Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie,  
Na łaski Twoje, co trwają od wieków.  
Nie wspominaj grzechów mej młodości ani moich przewin  
Ale o mnie pamiętaj w Twojej łaskawości (Ps 25 [24], 6-7).**

Kapłan trzymając wyciągnięte ręce (przynajmniej prawą rękę) nad głową penitenta, mówi:

**Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą  
przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna,  
i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów,  
niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła.**

**I ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna ✠ i Ducha Świętego.**

Odpowiedz: **Amen.**

Po udzieleniu rozgrzeszenia kapłan kontynuuje: **Wysławiajmy Pana, bo jest dobry.**

Odpowiedz: **Bo Jego miłosierdzia trwa na wieki.**

Kapłan cię posyła mówiąc: **Pan ci wybaczył twoje grzechy. Idź w pokoju.**

---

Modlitwa penitenta

**Mój Boże, żałuję i ubolewam z całego serca z powodu moich grzechów, ponieważ grzesząc zasłużyłem na Twoją karę, zwłaszcza że obraziłem Ciebie, który jesteś nieskończenie dobry i godzien miłości bardziej niż cokolwiek. Przymierzam, z Twoją świętą pomocą, nie obrażać Cię więcej i unikać na przyszłość okazji do popełnienia grzechu. Panie, miłosierdzia, wybacz mi.**



## Co robić po spowiedzi?

Takashi Nagai rodzi się w 1908 roku w Isumo, sto kilometrów od Hiroszimy w zamożnej rodzinie szintoistycznej. Od młodych lat jest przekonany, że świat jest czysto materialny. To przekonanie coraz bardziej się w nim potęguje. Po wielu latach sam Takashi stwierdza: *Od czasu liceum stałem się niewolnikiem materializmu.*

Podobnie jak ojciec, Takashi chce zostać lekarzem. Swoje marzenie zaczyna realizować od 1928 roku, kiedy przekracza próg uniwersytetu w Nagasaki. *Od kiedy rozpocząłem studia medyczne, brałem udział w sekcjach zwłok. Cudowna struktura całości ciała, zbiór poszczególnych części ciała, wszystko to budziło we mnie zdziwienie. Ale to, czego tak dotykałem, to było nic innego jak czysta materia. A dusza? Jakiś upiór wymyślony przez oszustów, żeby zwieść prosty lud.*

Upływają dwa lata od studiów. Pewnego wiosennego dnia 1930 roku do młodego studenta przychodzi pilny telegram. Jego matka jest umierająca. Przyjeżdża do domu 29 marca, zdążając na czas, aby wymienić ostatnie spojrzenia z matką. Spojrzenia bez słów, bardziej wymowne niż wszystkie rozmowy i analizy, które można przeprowadzić. *Przez to ostatnie przenikliwe spojrzenie moja matka zburzyła ten ideologiczny obraz, który ja sobie zbudowałem. Ta kobieta, która mnie wydała na świat i wychowała, która nigdy nawet na moment nie wycofała się od ofiarowania mi swojej miłości, w ostatnich chwilach życia przemówiła do mnie bardzo jasno. Jej spojrzenie mówiło mi, że duch ludzki nie przestaje przemawiać nawet po śmierci. To wszystko wydawało się być jak wycucie, wycucie, które miało zapach prawdy.*

Na murze ideologicznym widać pęknięcia. Żeby zniwelować pytania, młody Nagai bierze do ręki myśli Blaise Pascala. Uderza go fakt, że taki myśliciel i naukowiec jak Pascal nie tylko uznawał istnienie świata ponadnaturalnego, ale wprost wybrał wyznanie wiary jako prawdziwe. *Dusza...wieczność...Bóg. Nasz wielki poprzednik, fizyk Pascal przyjmował zatem poważnie te sprawy! Ten nieporównywany mędrzec wierzył w to prawdziwie! Czym mogła być ta wiara katolicka, skoro myśliciel Pascal był skłonny w nią uwierzyć bez odrzucania nauki?*

Takashi wznawia studia i znajduje miejsce zamieszkania u katolickiej rodziny w Nagasaki. Właściciel jego nowego domu nazywa się Sadakichi Moriyama. W domu Moriyama wiara katolicka zainicjowana w Japonii przez świętego Franciszka Salezego jest przekazywana nieprzerwanie od pokoleń; jego przodkowie zachowywali ją i wyznawali także w czasie krwawych prześladowań w minionych wiekach. Świadectwo wiary rodziny mocno uderza, tak samo jak pisma Pascala. Pewnego dnia córka Sadakichi Maria Midori zaprasza Nagai na mszę świętą odprawianą tradycyjnie o północy 24 grudnia 1932 roku. Młody lekarz jest pod wrażeniem katedry w Nagasaki wypełnionej w środku nocy po brzegi. Pomimo doświadczenia modlitwy i niewytłumaczalnej Obecności – jak sam wyznaje:

*Czulem Kogoś, kto był blisko mnie, kogo jeszcze nie znałem* – dosięgły go wątpliwości i w konsekwencji nie przekonał się do wiary. Pewnego zimowego dnia, późnym wieczorem Takashi został obudzony przez Sadakichi: jej córka Maria czuje się źle i ojciec nie wie, co robić. Lekarz przybywa pośpiesznie do pokoju Marii i natychmiast rozumie powagę sytuacji: zapalenie wyrostka robaczkowego. Takashi powiadamia najbliższy szpital. Nie czekając aż przyjedzie samochód, bierze Marię na rękę i pomimo śnieżycy, razem z ojcem, który niesie latarkę, idą pieszo na pogotowie. Po przyspieszonym biciu serca czuje, że Maria ma gorączkę. Wie, że jej życie jest zagrożone. Po dotarciu do szpitala odbywa się natychmiast zabieg wycięcia wyrostka robaczkowego. Zabieg udaje się – Maria Midori jest uratowana. Więzy między młodym lekarzem a rodziną Mariyama są bardzo głębokie. Kiedy Nagai mobilizuje się i wyrusza na wojnę z Chińczykami w Masnciuria, Maria Midori podtrzymuje z nim kontakt i wysyła paczki. W jednej z nich znajduje mały katechizm, który czyta z zainteresowaniem od początku do końca.

Po roku wraca do domu wyniszczony horrorem wojny. Rozmawia z kapłanami, między innymi z polskim franciszkaninem, który przyjechał do Japonii, aby ewangelizować. Jest nim o. Maksymilian Maria Kolbe, który między 1931 a 1936 rokiem przebywa blisko Nagasaki, gdzie zakłada klasztor. Takashi modli się, uczestniczy w nabożeństwach, czyta Pismo Święte, ale ma ciągle wątpliwości w wierze. Ostatecznie nadchodzi dzień, kiedy ponownie sięga po *Myśli* Blaise Pascala, gdzie czyta: *Jest wystarczająco dużo światła dla tych, którzy pragną zobaczyć, i wystarczająco dużo ciemności dla tych, którzy mają odwrotne upodobania*. Niespodziewanie wszystko rozumie i natychmiast prosi o chrzest. Dnia 9 czerwca 1934 roku zostaje ochrzczony i przyjmuje imię Paweł na cześć św. Pawła Miki, japońskiego męczennika, który został ukrzyżowany ponad trzy wieki wcześniej.

W tym samym roku podczas codziennej mszy, o 7 rano, w obecności kapłana i dwóch świadków poślubia Marię Midori. Nowożeńcy poświęcają się dziełom miłosierdzia, nawiedzają chorych i biednych w dzielnicach. W 1935 roku rodzi się ich pierwszy syn Makato. Następnie przychodzą na świat trzy córki: Ikuko (1937), Sasano (1939), która umiera po urodzeniu, i Kayano (1941).

W 1937 roku, dzień po urodzeniu pierwszej córki, Takashi zostaje zmobilizowany po raz drugi, ponieważ Japonia wkracza w wojnę z Chinami. W czasie tej misji wojennej umiera jego ojciec i córka Ikuko. Paweł Nagai wraca i zostaje przeniesiony do rezerwy w 1941 roku. Pomimo okrucieństwa i terroru wojny pozostał zawsze wierny przykazaniom miłości chrześcijańskiej: zasłynął ze względu na swoje poświęcenie w stosunku do ofiar zarówno japońskich jak i chińskich.

Jeszcze w czasie studiów medycznych Paweł traci słuch w prawym uchu. W tej sytuacji nie może posługiwać się poprawnie stetoskopem i w konsekwencji kieruje się na specjalistyczne studia, które nie wymagają używania słuchu – radiologię. Dziedzina ta jest dość nowa i sprzęt, który jest używany do prześwietleń, jest szkodliwy dla osób, które go codziennie obsługują. Wzrastająca liczba

ofiar wojny wciąż powiększa liczbę prześwietleń. W 1944 roku Takashi broni pracy doktorskiej, ale w tym samym czasie zaczyna zauważać u siebie niepokojące symptomy: zmiany na skórze, trudności z oddychaniem, zmęczenie. W czerwcu 1945 roku otrzymuje diagnozę: przerost śledziony z powodu białaczki. Jego koledzy dają mu maksimum trzy lata życia. Od tej wiadomości razem z żoną decydują się usilnie modlić, po czym Midori mówi: *Czy umrzesz, czy będziesz żyć – wszystko na chwałę Bożą*. Umocniony tymi słowami żony Paweł wraca następnego dnia do pracy. Słyszając o pierwszej bombie atomowej zrzuconej na Hiroszimę, Paweł i Maria decydują się wysłać dzieci Makot i Kayano do oddalonej o sześć kilometrów od Nagasaki miejscowości Matsuyama, gdzie mieszka matka Marii Midori.

Dnia 9 sierpnia 1945 roku o godzinie 11<sup>02</sup>, w odległości 700 metrów od laboratorium prześwietleń, gdzie pracuje Takashi, wybucha druga bomba atomowa. Po odzyskaniu przytomności widzi, że jest ranny od odłamków szkła. Opatruje się i jako jeden z nielicznych lekarzy pozostaje na służbie wszystkim poszkodowanym i rannym aż do 11 sierpnia. Dopiero tego dnia wraca do domu, aby odkryć, że jego żona zginęła w momencie wybuchu. Jej zwęglone ciało leży na ziemi, ręka ścisła różaniec... Maria Modori zmarła w czasie modlitwy do Matki Bożej.

Dnia 15 sierpnia 1945 roku zostaje transmitowane przez radio przemówienie cesarza Japonii: wojna zakończona. Miesiąc później Paweł jest umierający. Był przecież już wcześniej ciężko chory na białaczkę, a teraz jego stan bardzo się pogarsza na skutek wybuchu bomby atomowej. Przygotowując się na śmierć, po przyjęciu wiatyku, czuje, że powinien modlić się do o. Maksymiliana Kolbe. Zwraca się zatem do niego z prośbą o wstawiennictwo u Boga. Następnego dnia rano odkrywa zatrzymanie choroby. Pan darował mu jeszcze sześć lat życia.

Takashi buduje sobie wśród gruzów małą chatę, gdzie mieszka z dwojgiem swoich dzieci, które ocalały. Pomaga chorym i przyjmuje sieroty, dopóki pozwalają mu na to siły fizyczne. Słowami i przykładem życia zachęca ludzi, aby wracali odbudowywać Nagasaki i jej najbardziej zniszczoną po wybuchu bomby atomowej dzielnicę Urakami, gdzie stał kiedyś największy kościół Azji Wschodniej, katedra ku czci Maryi Niepokalanej. W przekonaniu Pawła tragedię miasta Nagasaki należy odczytywać w świetle wiary: *Dnia 15 sierpnia został promulgowany oficjalnie cesarski edykt kładący kres walkom, a świat ujrział światło pokoju. Dzień 15 sierpnia to również wielkie święto Wniebowzięcia NMP. Nie bez powodu katedra w Urakami została Jej poświęcona... Czyż nie istnieje głęboki związek między zagładą tego miasta a końcem wojny? Czyż Nagasaki nie stało się wybraną ofiarą, barankiem niepokalanym, całopaleniem złożonym na ołtarzu ofiarniczym; uśmiercona za grzechy popełnione przez wszystkie narody w czasie drugiej wojny światowej?*

Sława jego wiary i życia oddanego na służbę potrzebującym rozchodzi się i czyni go punktem odniesienia oraz symbolem odrodzenia: jest nazywany *Świętym z Urakami*, albo *Gandhim Japonii*.

W 1947 roku Paweł jest tak ciężko chory, że nie może wstać z łóżka. Zaczyna pisać swoje wspomnienia, rady dla swoich dzieci oraz dzieło znane najbardziej: *Dzwony Nagasaki*. Jako jeden z tych, którzy przeżyli holokaust atomowy, jest świadomy tego, co ta nowoczesna broń może przynieść ludzkości. Ta świadomość każe mu modlić się: *Na kolanach wśród popiołu, na atomowej pustyni módlmy się, aby Urakami było ostatnią ofiarą bomby. Dzwon dzwoni.... Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*. W międzyczasie odwiedza go wiele osób, pośród nich cesarz Hirohito oraz wysłannik papieża Piusa XII, kardynał Norman Thomas Gilroy z Sydney.

Dnia 1 maja 1951 roku, w wieku zaledwie 43 lat *Święty z Urakami* umiera na uniwersytecie, gdzie jest przewieziony na własne życzenie, tak aby studenci mogli studiować ostatnie momenty życia osoby chorej na białaczkę. Obecnie trwa proces jego beatyfikacji.

## «SPOWIEDŹ I ROZEZNANIE DUCHOWE»

Card. Mauro Piacenza, Penitencjarz Większy

Zgodnie z tematem Synodu Biskupów na temat młodzieży zastanawiamy się nad związkiem „spowiedzi sakramentalnej i rozeznania duchowego”. Ten związek, jeśli obiektywnie dotyczy wszystkich wiernych, z pewnością ma szczególne znaczenie w epoce fundamentalnych wyborów, które ukierunkowują całe istnienie i które wspierają – jako „opcję podstawową” – wszystkie inne wybory, do których każdy jest wezwany.

Weźmy pod uwagę **dwa postulaty**:

**Pierwszym** z nich jest stwierdzenie, że *młody człowiek* jest osobą, która jako taka, posiada taką samą strukturę antropologiczną jak każda inna osoba, a zatem te same wielorakie i uniwersalne potrzeby: potrzebę piękna, sprawiedliwości, wolności, prawdy, miłości itd. Potrzeby, które właśnie dlatego, że są uniwersalne, stają się również wartościami, do których należy dążyć.

**Drugim** warunkiem jest uznanie „otwarcia serca” tych, którzy przystępują do sakramentu pojednania, zwłaszcza jeśli są młodzi. Być może, nawet jeszcze pół wieku temu, przystępowaliśmy do tego, co wielu nazywało „trudnym sakramentem”, ze względu na zwykły obyczaj lub uwarunkowanie kontekstu. Dziś niezaprzeczalne jest, że nie ma już nic, co kulturowo zaprasza do pojednania sakramentalnego, przeciwnie... zatem każdy, kto do niego przystępuje, dokonuje wolnego wyboru i idzie „pod prąd”. Sytuacja ta musi postawić spowiednika w postawie głębokiego „dowartościowania penitenta”, co nie oznacza przyzwolenie dla grzechu, ale postawę popierającą przystąpienie do sakramentu, by prosić Boga o przebaczenie.

Pomyślmy o znanym epizodzie z Ewangelii wg św. Mateusza (Mt 19,16-22): o spotkaniu Jezusa z *bogatym młodzieńcem*, próbując wydobyć pewne aspekty, przydatne dla naszego tematu.

**Spowiedź i rozeznanie duchowe rozumiane jako „Spotkanie”.**

Wymiar sakramentalny, dobrze wiemy, jest wymiarem, który nieustannie przywołuje **działanie Boga i działanie człowieka: ich spotkanie**. Nie do pomyślenia jest zredukowanie sakramentów do zwykłej automanifestacji osobistej wiary, jak to ma miejsce w niektórych współczesnych spekulacjach teologicznych, ani nie można lekceważyć rzeczywistego zaangażowania osoby, rozumianej w jej ontologicznej całości, w kościelnym geście sakramentalnym. Sakramenty są działaniem Chrystusa i Kościoła, a sakramentalna tożsamość Kościoła wywodzi się z tej samej ludzko-Boskiej tożsamości Jezusa z Nazaretu: sama **unia hipostatyczna jest podstawą sakramentalności i skuteczności sakramentalnej**, podczas gdy „owocność agapiczna” wiąże się z wolnością osoby, która przeżywa znak sakramentalny.

**Dlatego sakrament można określić jako *spotkanie***; tą samą kategorią teologiczną i osobistą, której możemy użyć do zdefiniowania samego chrześcijaństwa.

Spowiednicy muszą zawsze pamiętać, że podczas przewodniczenia temu sakramentowi w rzeczywistości przewodniczą spotkaniu, które ma tylko pozory spotkania kapłana i wiernego, w rzeczywistości jest to **spotkanie penitenta z samym Chrystusem**. Taka świadomość z pewnością ukształtuje ludzką cechę spowiednika, który będzie przyjmować każdego penitenta z jeszcze większą uwagą, jeśli jest młody, z tą samą miłością Chrystusa, wiedząc, że On jest tym, którego spotykają bracia, On jest tym, którego słuchają, On jest tym, którego wybierają. Penitenci nie zawsze docierają do konfesjonału z odpowiednim pytaniem, z pytaniem bogatego młodzieńca: „Mistrzu, co mam zrobić, aby osiągnąć życie wieczne?” Rzeczywiście, bardzo często pytania, z którymi wierni podchodzą do sakramentu, są zupełnie inne. Jednak **mądrość spowiednika musi umieć odczytać, nawet w nieodpowiednich wypowiedziach, czasem nawet zniekształconych lub pretensjonalnych, odległe echo tęsknoty szczęścia i spełnienia, obecne w sercu każdego człowieka**.

Oskarżenie siebie o grzechy jest obiektywnie momentem kryzysu, rozeznania, osądu dotyczącego własnych wyrażen, własnych działań (myśli, słów, uczynków i zaniechań). Z tego powodu ważne jest, aby prosić Ducha Świętego o łaskę, aby ten „kryzys” rzeczywiście przemienił się w moment wzrostu, poprzez spotkanie z Chrystusem. Wiemy, że przed zaproponowaniem bogatemu młodzieńcowi drogi doskonałości, słynnego „...Jeśli chcesz być doskonały”, Jezus, spojrzawszy na niego, ukochał go.

Opisano tu doświadczenie spotkania rzeczywistego, prawdziwego, a więc ontologicznie podnoszącego, spotkania, zdolnego do skonstruowania „ja”, „nowych ja”, bohaterów historii. Tylko spotkanie z Bogiem jest w stanie odbudować naszą istotę, zniszczoną przez grzech; tylko sakrament pojednania jest nowym stworzeniem zdolnym, po chrzcie, do pełnego przebudzenia się w synowskiej relacji z Ojcem, braterskiej z Synem, w radości Ducha Świętego. Penitent, świadomie lub nie, prosi Pana o ponowne stworzenie, prosi, aby jego życie zostało przemienione, aby moc Jezusa Chrystusa Zbawiciela mogła pokonać zło.

W tym oczekiwaniu penitenta i w otrzymanej odpowiedzi sakramentalnej zawarta jest istota prawdziwego spotkania z Chrystusem, spotkania ukonstytuowanego przez pojednanie. Wynika stąd ogromna i święta **odpowiedzialność kapłana za każdą jedną spowiedź, za każdego penitenta, aby spotkanie z Panem nigdy nie było utrudnione**.

**Dynamika relacyjna wpisana w sprawowanie sakramentu ma w sobie wartość powołaniową**. Spróbujmy jednak podać ogólną definicję powołania, w której być może każdy może się odnaleźć: „**Chrystus i powołanie**” to nic innego jak nasza relacja z Chrystusem; forma tej relacji nie jest ustalona przez nas, ale przez Niego. Na tym polega fundamentalna nadprzyrodzoność

**tak zwanego „wyboru powołaniowego”**: to nie tyle wybór, jaki czynię ja, ale raczej wolny wybór ze strony Boga ustanawiającego tym samym formę relacji, którą każdy z Nim przeżywa.

Bezpośrednią i oczywistą konsekwencją takiej dynamiki relacyjnej jest to, że nie można w ogóle mówić o powołaniu z pominięciem autentycznej i żywotnej relacji z Chrystusem. W spotkaniu z Chrystusem otwiera się nowy horyzont egzystencji, który jest także źródłem wszelkiego napięcia i wyboru moralnego; a **powołanie jest sposobem, formą, w której wchodzi się w trwały związek z Chrystusem, a o tym sposobie decyduje Pan**. Z tego powodu Jezus mówi, zwracając się do apostołów, którzy już go spotkali: **„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”** (J 15, 16).



## CZUWANIE

«W 1973 roku nasze zgromadzenie podjęło decyzję, by każdego dnia odprawiać adorację Najświętszego Sakramentu. Od tamtego momentu nasza miłość do Jezusa stała się bardziej intymna, nasza miłość wzajemna bardziej wyrozumiała, nasza miłość dla ubogich bardziej miłosierna i zauważyliśmy, że liczba powołań podwoiła się.»

*Z pism św. Teresy z Kalkuty*

## Przesłanki

Czuwanie, które ma miejsce podczas „24 godzin dla Pana“, odgrywa kluczową rolę, ponieważ nadaje ton całemu wydarzeniu. Zaleca się, by czuwanie odbyło się przed Najświętszym Sakramentem, wystawionym w monstrancji. W międzyczasie jeden lub dwóch kapłanów jest gotowych do słuchania spowiedzi.

To czuwanie znajduje inspirację w słowach Jezusa, skierowanych do cudzołożnicy: „I Ja cię nie potępiam“ (J 8,11), ukazujących darmowe przebaczenie, choć wina kobiety jest oczywista. Cały fragment, gdzie apostoł Jan opisuje spotkanie Jezusa z cudzołożnicą, prowadzi do wielu wniosków. Zatrzymamy się na dwóch aspektach: pierwszy podkreśla przebaczenie, którego Jezus jest gotowy udzielić każdemu człowiekowi bez względu na to, jaki grzech został popełniony; drugi aspekt zachęca, by iść za Nauczycielem przebaczenia i odpuszczać winy naszym winowajcom.

Wydarzenie „24 godziny dla Pana“ jest ściśle związane z czasem liturgicznym, a mianowicie z IV Niedzielą Wielkiego Postu. Radość celebrowana w czasie tej Niedzieli, nazywanej od starożytności *Laetare*, wypływa z osobistego nawrócenia, z pojednania z Bogiem i łaski, którą otrzymuje się w Sakramencie Przebaczenia. Czytania niedzielne (Joz 5,9a.10-12; Ps 33; 2Kor 5,17-21; Łk 15,1-3.11-32) podkreślają siłę przebaczenia i łaskę-dar ziemi obiecanej, koncentrując się na przypowieści o synu marnotrawnym. Wydarzenie zostało powiązanie właśnie z dniami poprzedzającymi IV Niedzielę Wielkiego Postu, by dać wszystkim wiernym możliwość pojednania się z Bogiem i przygotowania do nadchodzącej Wielkanocy.

Podczas „24 godzin dla Pana“ jest rzeczą stosowną uwypuklić treści ukazane wyżej. Jednak sama celebracja tego momentu, wybór tematów i fragmentów biblijnych zawsze pozostaje w gestii pasterzy i organizatorów wydarzenia, którzy w różnych częściach świata lepiej znają potrzeby wiernych powierzonych ich trosce duszpasterskiej.

Z doświadczenia poprzednich lat można wywnioskować, że „24 godziny dla Pana“ obchodzi się z reguły na trzy sposoby:

1. W małych wspólnotach, takich jak szpitale lub parafie/kościół rektoralne, przy udziale niewielkiej liczby wiernych. W takim przypadku całe wydarzenie ma często miejsce w piątek wieczorem. Można je wtedy rozpocząć liturgią pokutną, wystawić Najświętszy Sakrament i zacząć adorację eucharystyczną w milczeniu lub animować ją z pomocą jakiejś grupy modlitewnej (w zależności od możliwości lub potrzeb wspólnoty), następnie zaprosić wszystkich do Sakramentu Pokuty i pojednania z Bogiem.

2. W parafiach bardziej licznych (w szczególności w parafiach miejskich), w dekanatach lub tam, gdzie podejmuje się decyzję, by zorganizować to wydarzenie w kilku parafiach/wspólnotach razem. Wtedy byłoby wskazane, by zacząć w piątek wieczorem mszą świętą lub liturgią Słowa. Następnie wystawia się Najświętszy Sakrament i rozpoczyna adorację eucharystyczną, którą animują różne grupy parafialne lub parafie. Odpowiedzialni za organizację wydarzenia ustalają zarówno program całej adoracji jak i jej długość, zapewniając dyżury kapłanów w konfesjonałach.

3. W katedrach, bazylikach, sanktuariach, czyli w tych kościołach i miejscach kultu, które są znaczące dla Kościoła lokalnego i starannie wybrane przez ordynariusza lub przez osoby odpowiedzialne. Wtedy wydarzenie powinno być przygotowane w bardziej uroczysty sposób, podkreślając uniwersalność Kościoła, który to wydarzenie obchodzi jednocześnie na całym świecie. Kościół powinien pozostać otwarty również w nocy, z adoracją eucharystyczną animowaną na zmianę przez różne grupy modlitewne i wspólnoty. Zachęca się, by ordynariusz i biskupi byli obecni przynajmniej na początku i na końcu wydarzenia, również gotowi, by usiąść w konfesjonale. Należy zapewnić ciągłą obecność jednego lub więcej kapłanów gotowych do wysłuchiwanie spowiedzi.

Zawsze, jeśli to jest możliwe w danej miejscowości, grupa wiernych, odpowiednio uformowanych i przygotowanych, mogłaby zapraszać osoby przechodzące w pobliżu kościoła, by weszły do środka i wzięły udział w wydarzeniu (w szczególności chodzi o kościoły usytuowane w centrum miasta, na starówkach i miejscach odwiedzanych przez turystów lub dużą liczbę ludzi, itd.). Proste zaproszenie, jedno słowo powitania, krótkie wyjaśnienie, o co chodzi w wydarzeniu, jest często okazją, by zainicjować bardziej poważną rozmowę, która staje się wtedy prawdziwym momentem ewangelizacji. Nierzadko wierni świeccy, szczególnie ci, którzy otrzymują systematyczną formację w różnych wspólnotach i grupach modlitewnych, mogą stać się bardzo pomocni w przygotowaniu innych do spowiedzi, gdy rozmawiają z ludźmi, którzy od dłuższego czasu nie przychodzą do kościoła i mogliby odczuć dyskomfort w bezpośredniej i natychmiastowej obecności kapłana.

By dostosować propozycję czuwania do konkretnych potrzeb danej wspólnoty (parafia, kaplica szpitalna, klasztor, kościół rektoralny, sanktuarium, itd.) można wybrać odpowiednie pieśni religijne. Z kolei, by pogłębić temat, który przewija się w zaproponowanych tekstach biblijnych, radzi się, by przygotować odpowiednią medytację lub wybrać parę świadectw, w zależności od potrzeb i możliwości samej wspólnoty.

## POCZĄTEK CZUWANIA PROPOZYCJA LITURGII POKUTY

Podczas gdy prezbiter i ministranci zbliżają się do prezbiterium, lud wykonuje hymn lub inną odpowiednią pieśń

### POZDROWIENIE

C: W Imię Ojca I Syna I Ducha Świętego.

R: Amen.

C: Miłosierdzie i pokój niech będą z wami wszystkimi.

R: I z duchem twoim.

C: Bracia i Siostry, dzisiaj miłosierny Jezus kieruje do nas słowo przebaczenia i zaprasza nas do nawrócenia. Otwórzmy nasze serca, aby Boża łaska mogła w nas działać. Powierzmy nasze Siostry i naszych Braci, zwłaszcza tych, którzy odeszli od Boga, aby podczas tych dwudziestu czterech godzin poświęconych w szczególny sposób, w całym Kościele, pojednaniu, mogli usłyszeć głos Zbawiciela: „I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz!”.

### Wszyscy trwają przez chwilę w cichej modlitwie

C: O Boże, Ojciec dobry i wielki w przebaczeniu, przyjmij w ramiona Twojej miłości wszystkie dzieci, które wracają do Ciebie z sercem skruszonym; okryj je lśniącymi szatami zbawienia, aby mogły cieszyć się Twoją radością na uczcie paschalnej Baranka. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

### LITURGIA SŁOWA

#### Pierwsze Czytanie (Iz 43, 16-21)

*Obietnica nowego wyzwolenia*

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Tak mówi Pan, który otworzył drogę przez morze

i ścieżkę przez potężne wody;

który wyprowadził wozy i konie, także i potężne wojsko;

upadli, już nie powstaną, zgaśli, jak knotek zostali zdmuchnięci.

«Nie wspominajcie wydarzeń minionych,

nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy.

Oto Ja dokonuję rzeczy nowej; pojawia się właśnie.

Czyż jej nie poznajecie? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu.

Sławić Mnie będą zwierzęta polne, szakale i strusie,  
gdyż na pustyni dostarczę wody i rzek na pustkowiu,  
aby napoić mój lud wybrany.

Lud ten, który sobie utworzyłem, opowiadać będzie moją chwałę».

L: Oto słowo Boże.

R: Bogu niech będą dzięki.

**Psalm Responsoryjny [Ps 103 (102), 1b-2. 3-4. 8 i 10. 12-13 (R.: por. 8a)]**

**Refren: Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia.**

Błogosław, duszo moja, Pana, \*  
i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego.  
Błogosław, duszo moja, Pana \*  
i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

**Refren.**

On odpuszcza wszystkie twoje winy \*  
i leczy wszystkie choroby.  
On twoje życie ratuje od zguby, \*  
obdarza cię łaską i zmiłowaniem.

**Refren.**

Dzieła Pana są sprawiedliwe, \*  
wszystkich uciśnionych ma w swojej opiece.  
Drogi swoje objawił Mojżeszowi, \*  
swoje dzieła synom Izraela.

**Refren.**

Miłosierny jest Pan i łaskawy, \*  
nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy.  
Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią, \*  
tak wielka jest łaska Pana dla Jego czcicieli.

## **Refren.**

Jak odległy jest wschód od zachodu, \*  
tak daleko odsuwa od nas nasze winy.  
Jak ojciec lituje się nad dziećmi, \*  
tak Pan się lituje nad tymi, którzy cześć Mu oddają.

## **Refren.**

### **Aklamacja przed Ewangelią (Cfr. Gl 2, 12-13)**

Aklamacja: *Chwała Tobie, Słowo Boże.*

Nawróćcie ię do waszego Boga,

On bowiem jest łaskawy i miłosierny.

Aklamacja: *Chwała Tobie, Słowo Boże.*

### **EWANGELIA (J 8, 1-11)**

*Od tej chwili już nie grzesz*

C: Pan z wami.

R: I z duchem twoim.

C: Słowa Ewangelii według Świętego Jana

R: Chwała Tobie, Panie.

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał ich.

Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co powiesz?» Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć.

Lecz Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem». I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi.

Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku.

Wówczas Jezus, podniósłszy się, rzekł do niej: «Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?»  
A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz».

C: Oto słowo Pańskie.

R: Chwała Tobie, Chryste.

**Homilia.**

**Po homilii chwila milczenia.**

## **SPOWIEDŹ OGÓLNA**

**Celebrans:**

C: Ufni w miłosierdzie naszego Pana, który nas nie potępia, ale zawsze wzywa do życia w łasce, wyznajmy nasze grzechy.

C: Panie, który zostałeś posłany, aby uzdrowić skruszonych w sercu, zmiłuj się nad nami.

R: *Zmiłuj się nad nami.*

C: Chryste, który przyszedłeś wzywać grzeszników, zmiłuj się nad nami..

R: *Zmiłuj się nad nami.*

C: Panie, który siedzisz po prawicy Ojca, aby się wstawiać za Twoim ludem, zmiłuj się nad nami.

R: *Zmiłuj się nad nami.*

## **MODLITWA PAŃSKA**

**Wszyscy wstają**

C: A teraz skierujmy naszą wspólną modlitwę do Boga, naszego Ojca, aby przebaczył nam nasze grzechy:

R: Ojcze nasz, któryś jest w niebie,

święć się imię Twoje;

przyjdź królestwo Twoje;

bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj

i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego.



## ZNAK POKOJU

C: Najdrożsi, wezwani słowami Jezusa, gotowego wybaczyć nasze grzechy, jeśli my przebaczymy naszym winowajcom, jako znak wzajemnego przebaczenia chcemy przekazać gest pojednania i pokoju.

Wszyscy przekazują sobie znak pokoju.

Następuje wystawienie Najświętszego Sakramentu „w sposób zwyczajny” i adoracja, która potrwa do końca „24 godzin dla Pana”.

Czas na spowiedź indywidualną.

Na koniec Czuwania udzielane jest uroczyste błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. W niektórych miejscach, zwłaszcza tam, gdzie inicjatywa „24 godziny dla Pana” odbywa się w sposób uroczysty i kończy się w sobotni wieczór, można sprawować wieczorną Mszę św. z IV Niedzieli Wielkiego Postu lub Pierwsze Nieszpory.

## CELEBRACJA WIGILII

Niniejszy tekst jest propozycją, która powinna być dostosowana do lokalnych tradycji.

Biorąc pod uwagę czas trwania czuwania, liczbę uczestników, możliwości organizacyjne oraz inne czynniki, Adoracja Eucharystyczna może odbywać się na zmianę, wraz ze zmianą tematyczną po każdej godzinie.

Podczas celebracji nie może zabraknąć cichej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem.

### „DRABINA OBROTU”

Przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, po chwili ciszy grupa muzyczna wykonuje pieśń.

Następnie zostaje odczytany fragment z Pisma Świętego:

*Z Księgi proroka Izajasza (Iz 1, 10-19)*

Słuchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy,

daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory!

«Co mi po mnóstwie waszych ofiar? - mówi Pan.

Syt jestem całopalenia kozłów

i łoju tłustych cielców.

Krew wołów i baranów,

i kozłów mi obrzydła.

Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną,

kto tego żądał od was,

żebyście wydeptywali me dziedzicę?

Przestańcie składania czczych ofiar!

Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu;

święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań...

Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości.

Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowiu i obchodów;

stały Mi się ciężarem;

sprzykrzyło Mi się je znosić!

Gdy wyciągniecie ręce,

odwrócę od was me oczy.

Choćbyście nawet mnożyli modlitwy,  
Ja nie wysłucham.  
Ręce wasze pełne są krwi.  
Obmyjcie się, czyści bądźcie!  
Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu!  
Przestańcie czynić zło!  
Zaprawiajcie się w dobrem!  
Troszczcie się o sprawiedliwość,  
wspomagajcie uciśnionego,  
oddajcie słusność sierocie,  
w obronie wdowy stawajcie!  
Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! - mówi Pan.  
Choćby wasze grzechy były jak szkarłat,  
jak śnieg wybieleją;  
choćby czerwone jak purpura,  
staną się jak wełna.  
Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni,  
dóbr ziemskich będziecie zażywać.

L: Oto słowo Boże.

R: Bogu niech będą dzięki.

Chwila ciszy.

### ŚWIADECTWO / MEDYTACJA

Następnie proponuje się świadectwo nawrócenia. Świadectwo to może być wypowiedziane przez osobę pragnącą podzielić się tym, jak Pan dotknął jej serce łaską przebaczenia, lub przeczytać je (na przykład: proponowane świadectwo Olivii Hurst o *Sakramencie przebaczenia*). Jeśli nie ma możliwości przedstawienia świadectwa, można zaproponować następujący tekst do medytacji:

Z homilii „Który człowiek bogaty może być zbawiony” św. Klemensa z Aleksandryjskiego

Istotnie ci, którzy całym sercem zwracali się do Boga w prawdzie, otwierają swoje drzwi, a Ojciec przyjmuje syna, który się naprawdę nawraca; prawdziwe nawrócenie nie jest podporządkowaniem się tym samym rzeczom, ale całkowitym wykorzenieniem z duszy grzechów, za które byłby skazany na śmierć; istotnie po ich usunięciu, Bóg przychodzi ponownie, aby w tobie zamieszkać. Rzeczywiście mówi, że wielka i niezwykła jest radość i święto w niebie dla Boga Ojca i dla aniołów, kiedy jeden grzesznik się nawróci i pokutuje. Dlatego też Pan powiedział: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary; nie chcę śmierci grzesznika, lecz pragnę, aby się nawrócił i miał życie; choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby były czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna”.

W rzeczy samej jedynie Bóg może wyeliminować grzechy i nie „zważać na upadki”, jako że także nam Pan nakazuje przebaczać każdego dnia braciom skruszonym.

Jeśli więc my, którzy jesteśmy źli, wiemy, jak dawać dobre dary, to o ileż bardziej „Ojciec miłosierny”, dobry Ojciec „wszelkiej pociechy”, pełen czułości i, z natury, pełen współczucia i otuchy. Oczekuje On tych, którzy się nawrócili i tych, którzy się nawracają, aby naprawdę zaprzestali grzesznego życia i nie patrzyli wstecz.

Po świadectwie / medytacji następuje śpiew, a po nim chwila cichej modlitwy.

Następnie można rozpocząć modlitwę wstawienniczą całego zgromadzenia.

### MODLITWA ZA WSTAWIENICTWEM NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

*Święta Maryjo, Matko nadziei,  
osłoń swoim płaszczem, jak tarczą opieki, miasta i wsie,  
łańcuchy gór i morza,  
mężczyzn i kobiety, młodzież i dzieci,  
starców i chorych, sieroty i cierpiących,  
wiernych synów Kościoła i zbłąkane owce.  
Ty, która przebywasz w każdej rodzinie,  
która w każdym sercu masz żywy ołtarz,  
przyjmij modlitwę Twojego ludu,  
który teraz na nowo oddaje się Tobie.  
Gwiazdo morza niosąca światło,  
bezpieczna przystani dla pielgrzymującego ludu,*

*kieruj jego krokami w ziemskich wędrówkach,  
aby zawsze podążał ścieżkami pokoju i zgody,  
drogami Ewangelii, sprawiedliwości i wolności.  
Pojednaj braci we wzajemnym uścisku;  
aby zniknęły nienawiść i wszelkie urazy,  
podziały i bariery zostały pokonane,  
aby konflikty zostały zażegnane, a rany uleczone.  
Spraw, aby Chrystus był naszym pokojem,  
aby Jego przebaczenie odnowiło nasze serca,  
aby Jego słowo było nadzieją i zaczynem w społeczeństwie.  
Który żyje i króluje na wieki wieków.  
Amen.*

*(Modlitwa zainspirowana Aktem powierzenia Chile Matce Bożej del Carmine, ogłoszonym przez św. Jana Pawła II 3 kwietnia 1987 r.)*

*Następuje śpiew, a po nim modlitwa w milczeniu.*

*W zależności od czasu trwania całego czuwania, można powtórzyć ten schemat, zmieniając biblijne fragmenty i pieśni oraz naprzemiennie świadectwa, medytacje i modlitwy.*

*Biorąc pod uwagę liturgiczny okres Wielkiego Postu, zaleca się również nabożeństwo Drogi Krzyżowej, a także Różaniec i Koronkę do Bożego Miłosierdzia.*

*Niektóre fragmenty biblijne do wykorzystania w czasie czuwania: Psalm 51 (psalm pokutny); Mt 6, 1-21 (jałmużna - modlitwa - post); Łk 6, 27-38 (miłość nieprzyjaciół - nie sądź bliźniego); Łk 24, 13-34 (dwóch uczniów na drodze do Emaus).*

Do wyboru, zarówno dla osobistego pogłębienia jak i do nabożeństwa przeżywanego we wspólnocie, proponuje się *Lectio divina*.

## **Propozycja LECTIO DIVINA**

### **Słowo Boże...**

#### **... jest słuchane**

Posłuchajmy czytania z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (2 Kor 5,17-21):  
*Bracia, jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg pojednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

#### **... jest medytowane**

Uważna lektura tekstu objawia niektóre interesujące nas punkty, jak choćby powtarzające się odniesienia do centralnego w tym fragmencie biblijnym tematu pojednania (wersety: 18, 19, 20, 21) albo siłę zaimka liczby mnogiej: „my”, którym Paweł z pewnością starał się dotrzeć do adresatów listu.

Wątkiem, któremu trzeba poświęcić więcej uwagi, jest wątek inicjatywy Boga w dziele pojednania. Podczas gdy rzeczownik „Bóg” pojawia się kilka razy w tekście, odniesienie do Chrystusa powraca we wszystkich wersetach tego fragmentu. Ten mocny rys chrystologiczny pozwala nam poprowadzić medytację skupiając się na trzech aspektach:

- a) Bóg pojednał nas ze sobą **przez Chrystusa** (*dia Christou*) (w. 18).

Grzech pierworodny ma konsekwencje pustoszące wszechświat i zdecydowanie rozbijające, przede wszystkim dlatego, że rozerwał więzy przyjaźni z Bogiem. W jakiś sposób, za każdym

razem, gdy grzeszymy, odtwarza się w naszej historii ten sam dynamizm oddalania się od Boga, mechanizm, który czyni człowieka winnym, to jest niezdolnym do radowania się dobrami Boga przyjaciela. Jest tak nie tylko z człowiekiem, ale z całym światem (kosmosem), który pozostaje daleko i potrzebuje jakiejś drogi powrotu do Boga (por. Kol 1, 20). Paweł przypomina chrześcijanom z Koryntu, że Bóg jest tym, który wyszedł z inicjatywą pojednania ze sobą każdego stworzenia. Bóg jest tym, który prowadzi do pojednania, tym, który nieprzyjaciela czyni przyjacielem i czyni to przez pośrednictwo Chrystusa. To, jak dokonuje się dzieło pojednania, tłumaczy się w wersetach 19 i 21: w niepoczytywaniu ludziom ich win. Nie chodzi o prostą „deklarację” domniemania niewinności albo o brak woli Boga do dostrzegania win. Decyzja o nieobciążaniu winami pochodzi z tego, iż On w swoim nieskończonym miłosierdziu sprawił, że Syn Boży przyjął kondycję wrogą człowiekowi. Z tego powodu mówi się: *Tego, który nie miał grzechu, Bóg uczynił grzechem* (w. 21). Termin użyty do określenia grzechu (*amartia*) ma w grece biblijnej podwójne znaczenie i odnosi się zarówno do przekroczenia prawa moralnego, jak i do aktu ofiarniczego i ofiary, która naprawia grzech. Właśnie do tego ostatniego znaczenia odnosi się Apostoł. Przez swoją ofiarę, Chrystus osiągnął punkt największego oddalenia do Boga dla odbudowania stamtąd mostu, który prowadzi do przyjaźni z Bogiem.

#### **Do medytacji osobistej lub wspólnotowej:**

- Kontemplując Ukrzyżowanego rozważam misterium miłości: *On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

b) **W imię Chrystusa** (*hyper Christou*) prosimy was: pojednajcie się z Bogiem (w. 20). Misterium pojednania staje się jeszcze głębsze od momentu, kiedy chrześcijanin jest zaproszony do uczestniczenia w nim jako ambasador. Paweł rzeczywiście zaznacza, że Bóg działa także przez posługę pojednania, którą powierzył każdemu wierzącemu.

Jak dokonuje się ta posługa pojednania? Nie można powiedzieć, że człowiek jest tym, który prowadzi do pojednania z Bogiem. Ono zawsze jest darem miłości ofiarowanym przez Chrystusa. Jest tu przede wszystkim mowa o pewnej zachęcie, żeby wskazać, przypomnieć i pozwolić zrozumieć, co Bóg uczynił dla nas, żeby powiedzieć ludziom, że most przyjaźni z Bogiem został obudowany dzięki Chrystusowi. Dlatego dla Pawła posługa pojednania wyraża się przede wszystkim w słowie (*logos*), w powiedzeniu otwarcie bratu: *pojednaj się z Bogiem*, tak jak on sam czyni z adresatami swojego listu.

To słowo powinno być rozważane jako jedna z fundamentalnych treści kerygmatu, do którego proklamowania powołani są wszyscy ochrzczeni w zgodzie z ich naturą uczniów – misjonarzy. Liczne inicjatywy podjęte w świecie z okazji „24 godzin dla Pana” czynią zadość takim wymaganiom; na przykład kiedy młodzi wychodzą na place miast, żeby spotkać się z przechodniami zapraszając ich na spotkanie z Chrystusem. Niemało jest takich, którzy przyjmując zaproszenie, są później prowadzeni do sakramentu, gdzie kapłan działa skutecznie w imieniu Chrystusa.

#### **Do medytacji osobistej lub wspólnotowej:**

- Co znaczy dla mnie bycie ambasadorem Boga i działanie w imię Jezusa?
- Komu podczas tegorocznego Wielkiego Postu pomógłbym pojednać się z Bogiem?

c) *W Chrystusie* (*en Christō*) jesteśmy nowymi stworzeniami i możemy stać się sprawiedliwością Bożą (w. 17. 21). Tekst uwypukla ostatecznie efekt dzieła pojednania Bożego: człowiek pojednany pozostaje w Chrystusie. Powraca Pawłowe przekonanie na temat przeobrażającej mocy łaski, zdolnej wprowadzić stworzenie w nową kondycję: już nie w świat ciała ale ducha; już nie w świat niewoli grzechu, ale w wolność dzieci Bożych; już nie w nakazy prawa, ale w prawdę Ewangelii. W tej samej mierze ten, który żyje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem, które pozostawiło za sobą każdą ugodę z grzechem. Ta nowość życia czyni możliwą właściwą relację z Bogiem, relację, w której nie przeważa już strach przed popełnieniem grzechu, ale wiara w to, że zawsze można liczyć na pomocną przyjazną dłoń, która podniesie i pocieszy. Pozostając w Chrystusie, możemy stanąć święci, nieskalani i niewinni przed obliczem Bożym (por. Kol 1,23).

Sanktorał (księga świętych) jest wyjątkowym zbiorem zawierającym przykłady życia fascynującego, tchnącego świeżością, nowością, unikającego pokładania wiary we własnym działaniu i, na ile to możliwe, starającego się być w przyjaźni z Bogiem. W każdym świętym możemy rozpoznać te same słowa apostoła: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20).

#### **Do medytacji osobistej lub wspólnotowej:**

- Jakie są stare rzeczy, które w moim życiu przeminęły? Jakie narodziły się nowe?
- Jaki święty mnie zadziwia, zaskakuje, ponieważ jego życie wzywa mnie do wyjścia ze spokojnej przeciętności i ze znieczulicy? (por. *Gaudete ed exsultate*, 138).



## **...jest modlitwą**

*Panie Jezu,  
aż po śmierć cierpliwy  
i aż po krzyż posłuszny,  
wysłuchaj naszej modlitwy.  
Ty, niewinny, zostałeś oskarżony,  
sprawiedliwy, zostałeś osądzony,  
święty, zostałeś skazany.  
Ty, Synu Człowieczy,  
byłeś dręczony,  
ukrzyżowany i wydany na śmierć.  
Ty – król, zostałeś wywyższony na krzyżu.  
Ty – życie, przyjąłeś śmierć  
i Ty – umarły, zmartwychwstałeś do życia.  
Jesteśmy tu, Panie,  
przyszliśmy jak winni, którzy wracają do miejsca ich przestępstwa;  
przyszliśmy jak ci, którzy Cię naśladowali,  
ale Cię zdradzili,  
tyle razy wierni i tyle razy niewierni;  
przyszliśmy pocałować Cię w policzek,  
żeby prosić o przebaczenie,  
żeby błagać o Twoje miłosierdzie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
zmiłuj się nad nami  
i obdarz nas pokojem.  
Amen.  
(św. Paweł VI)*

---

Redakcja wydania polskiego:

ks. Jacek Kacprzak

Tłumaczenie tekstów:

ks. Przemysław Góra  
s. Maria Gruszka, służebniczka NMP NP  
ks. Jacek Kacprzak  
ks. Grzegorz Leszczyński  
ks. Rafał Leśniczak  
ks. Karol Litawa  
ks. Marcin Majsik  
ks. Przemysław Marek Szewczyk  
ks. Arnold Zawadzki

